

PROF. ANDRZEJ SZAHAJ
O KRYZYSIE LEWICY

PEŁNOMOCNIK RZĄDU
– FUCHA JAK MARZENIE

PROF. MICHAŁ BRZEZIŃSKI
POLSKA BIEDA TO TABU

NATALIA PRZYBYSZ
MUZYCZNE SPOTKANIE Z KORĄ

POLACY MAJĄ PRAWO SIĘ BAĆ

Drożyzna i wojna



WISŁA

kwiecień – listopad 2022



FESTIWAL FILMÓW POLSKICH

Albania, Armenia, Azerbejdżan, Bangladesz
Chorwacja, Gruzja, Kazachstan, Kirgistan, Korea Płd.
Serbia, Tadżykistan, Turcja, Uzbekistan

www.festiwalwislal.pl

Finansowanie RP:



Organizatorzy:

WSPIERAM!
FUNDACJA

[Kup książkę](#)



Usprawiedliwiacze skandalu

Należało mu się. Trzeba rozumieć emocje Ukraińców. Tak najczęściej komentowany był przez polityków i powiązane z partiami media chamski atak na Siergieja Andriejewa, ambasadora Rosji, i delegację, która 9 maja chciała złożyć kwiaty na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Warszawie. W miejscu, które oddaje hołd także Ukraińcom, którzy polegli w mundurach Armii Czerwonej. Wience składano tam od dziesiątków lat. Ale tym razem służby podległe ministrowi Kamińskiemu zrobiły wszystko, by doszło do międzynarodowego skandalu. Oblanie czerwoną farbą, plucie, szarpanie i popychanie ambasadora i delegacji przez grupę kobiet i mężczyzn przy całkowitej bierności policji jest złamaniem konwencji wiedeńskiej z 1961 r., która chroni dyplomatów na placówkach. Ambasador jest nietykalny. Ma immunitet. I to bez względu na to, jak krytycznie oceniamy wojnę w Ukrainie. Bardzo kompetentnie pisze o tym prof. Jan Widacki.

W państwach demokratycznych prawo do protestów i demonstracji jest oczywiste. Nie słyszę jednak, by na miejsca happenin-gów i przemocy wybierano cmentarze. To, co się stało w Warszawie, jest poniżej norm cywilizowanego świata. Jako jedyny spośród ważniejszych polityków rozumie to minister Zbigniew Rau, który uznał tę napaść za „incydent ze wszech miar godny ubolewania”. To jednak odosobniony głos, bo reszta bredzi, że to ambasador, przychodząc na cmentarz, prowokował. Są tacy,

którzy pytają, dlaczego nie było ochroniarzy z ambasady. Ktoś wyraźnie liczył na takie zwarcie. Dlaczego policjanci nie zareagowali na ten atak, choć byli bliźutko? Najbardziej kuriozalna jest opinia jednego z komentatorów, że ambasador Andriejew „prowokował, bo stał nieruchomo, i to przez dłuższy czas, pozując fotoreporterem”. Prawda, że na trzeźwo trudno w takie słowa uwierzyć?

Na ambasadorze się nie skończyło. „Nieznani” sprawcy zaatakowali szkołę, do której chodzą dzieci dyplomatów rosyjskich. Z jednej strony, mamy niesprawne państwo, sobiepaństwo ministra Kamińskiego, który nie poniósł konsekwencji za brutalne pacyfikowanie przez policję Strajku Kobiet i robi, co chce, a z drugiej – ludzie, którym nienawidź tak ogranicza widzenie, że fakty dla nich się nie liczą.

Często słyszę zarzut, że ambasador Andriejew mówi tak jak jego rząd. W Polsce to się nie podoba. Ale jak ma mówić? Czy mamy w Warszawie choć jednego ambasadora, który nie wykonuje dyspozycji swojego rządu? Niedawno był taki. Polski ambasador w Czechach. Wyleciał po kilku tygodniach od nominacji. Bo coś bąknął o Turowie.

I jeszcze jedna sprawa. Delikatna, bo dotyczy Ukraińców w Polsce. Są tu gośćmi, a nie gospodarzami. Muszą o tym pamiętać. Chyba nie wymagamy zbyt wiele.

Z „Zemlianą na sztandarach” Ukraina do Unii Europejskiej nie wejdzie.

Bez pardonu o ważnych tematach

Robert Walenciak i Jakub Dymek

REFLEKTOREM W LEWO

Co tydzień na naszym kanale na YouTube



BAKOWSKI



W NUMERZE

KRAJ

- 8 Ziobro – słaby czy mocny?**
Kaczyński go nie wyrzuci
- 10 Gabinet cieni**
Pełnomocnicy, czyli jak rząd dba o swoich
- 13 Polacy mają prawo się bać**
– rozmowa
z dr hab. Mirosławą Huflejt-Łukasik
- 16 Jak wyjść z biura, które jest w jadalni**
Praca zdalna do regulacji
- 20 Polska bieda to tabu**
– rozmowa z dr. hab. Michałem Brzezińskim
- 54 Architektury nie można wyłączyć**
– rozmowa z Marcinem Szczeliną

WOJNA W UKRAINIE

- 24 Straty bezpowrotne**
Szanse na przeżycie na froncie

ZAGRANICA

- 26 Wyborcza fortuna opuszcza konserwatystów**
Brytyjczycy oddali głosy
- 29 Irlandzka noc jedności**
Sinn Féin przejmuje władzę
- 32 Gazociąg trojański**
Korespondencja z Niemiec
- 36 (Nie)realna inflacja**
Rośnie niezadowolenie w Turcji

OPINIE

- 38 Piotr Kimla**
Niebezpieczeństwa wiktarii nad Rosją
- 40 Andrzej Szahaj**
Krzysz lewicy

KULTURA

- 42 W muzyce Kory czuć jej siłę**
– rozmowa z Natalią Przybysz
- 44 Kulturalia**
- 46 Bez podziału na oprawców i ofiary**
– rozmowa z Dénesem Nagyem
- 66 Polityka w sztuce**

HISTORIA

- 48 Zęby ze Stajni, bumerang i reszta**
Neandertalczyk na piedestale

NAUKA

- 52 Błkitna krew, która ratuje życie**
Co zawdzięczamy skrzypłoczom

ZDROWIE

- 58 Jedzenie, które wzmacnia**
Poprawiamy florę jelitową

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Usprawiedliwiacze skandalu
- 19 Jan Widacki**
Prezent dla rosyjskiej propagandy
- 23 Roman Kurkiewicz**
Zakaz czytania
- 35 Tomasz Jastrun**
Nasze domowe lęki
- 45 Agnieszka Wolny-Hamkało**
Tryb przypuszczający
- 51 Wojciech Kuczek**
Chcesz w dziób?



42

KULTURA

W MUZYCE KORY CZUĆ JEJ SIŁĘ

– rozmowa
z Natalią Przybysz

54

KRAJ

ARCHITEKTURY NIE MOŻNA WYŁĄCZYĆ

– rozmowa
z Marcinem Szczeliną



58

ZDROWIE

JEDZENIE, KTÓRE WZMACNIA Poprawiamy florę jelitową

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. PIOTR MOŁĘCKI/EAST NEWS (2), SHUTTERSTOCK

[Kup książkę](#)



✉ Na tropie Ciemiorków

Chciałem bardzo podziękować za notkę o książce poświęconej Ciemiorkom. Dla mnie samego była to pasjonująca lektura pokazująca różnorodne drogi kariery polskich lekarzy z jednego rocznika jednej uczelni. Zaletą i jednocześnie wadą tej książki jest skonstruowanie jej jako „portretu własnego”, czyli zbioru oryginalnych historii napisanych przez ich podmioty (to zaleta). Zabrakło w niej siłą rzeczy historii wielu kolegów,

Na tropie Ciemiorków

Wieloletni profesor, dr hab. med. Janusz Ciemiorek, jeden z ostatnich żyjących z rocznika 1913, który w 1939 r. został wywieziony na Syberię. W 1945 r. wrócił do kraju i kontynuował karierę lekarską. W 1950 r. został dyrektorem Szpitala im. Grucy w Otwocku. W 1955 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1960 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1965 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1970 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1975 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1980 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1985 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1990 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1995 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2000 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2005 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2010 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2015 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2020 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2025 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie.



Janusz Ciemiorek

którzy wcześniej zmarli, w tym naszego prymusa prof. Krystiana Żołyńskiego, który wydoktoryzował bodajże ponad 70 ortopedów, czy dr. med. Mieczysława Błazczyka, byłego wiceministra zdrowia, ale przede wszystkim wieloletniego znakomitego dyrektora Szpitala im. Grucy w Otwocku. Płk Ciemiorek miał swoją „drugą twarz”, którą był szef kursu – chor. Bolesław Sasiadek. Bolek, jak go za plecami nazywaliśmy, zawsze mówił: „Pułkownik jest waszym ojcem, a ja to jestem wasza matka”. I rzeczywiście, zawsze można było do niego przyjść. Dusza człowiek. Był synem osadnika wojskowego na Kresach i jako chłopiec został przez Rosjan w 1939 r. wywieziony na Syberię do rąbania lasów. Skończył tylko kilka klas szkoły podstawowej. Udało mu się dostać do dywizji Berlinga, z którą przeszedł szlak od Lenino do Berlina. Miał całą pierś odznaczeń i nad nimi dwie gwiazdki. Kiedyś wspominałem o tym w obecności jakiegoś pravicowca, a ten zawołał: „P... komunista!”. Nie wytrzymałem i choć byliśmy na pan odpowiedziałem: „Czy ty wiesz, durniu, co znaczą gwiazdki nad baretkami u żołnierza? Nie wiesz! Bo gdybyś miał pojęcie, tobyś wiedział, że żołnierz taką gwiazdkę dostaje za ranę odniesioną w boju. Jeśli przeżyje”.

Prof. Wiesław Wiktor Jędrzejczak, Ciemiorek

f Dlaczego lewica nie prowadzi własnej polityki historycznej?

Obecna kawiorowa lewica po prostu wstydzi się lat 1945-1989. Młodszy działacze lewicy już zostali zindoktrynowani nowymi wersjami historii, które pojawiały się po 1989 r., czyli kato-narodowo-prawicową papką historyczną. To raz. Dwa – obecni kreatorzy polityki historycznej są zbyt mocni politycznie, żeby lewica mogła cokolwiek zdziałać. Trzy – wszelka próba rzeczowej polemiki z kreatorami nowych wersji historii kończy się zakrzyknięciem kwestionującego jakże merytorycznymi epitetami: resortowe dziecko, komunista, potomek ubeków, antypatriota itd. Taki sposób prowadzenia dyskusji prawica ma opanowany do perfekcji i nawet najtępszy umysł, gdyby z dowodami w rękę chciał zaprzeczyć kreowanym „faktom”, i tak zostanie zakrzywany najpierw przez „specjalistów” od historii, a potem w ramach owczego pędu przez odbiorców papki historycznej.

Michał Czarnowski

Niestety, lewicy ani się nie chce, ani nie potrafi – to intelektualne miernoty. Szkoda – można liczyć jedynie na lewicowych publicystów i naukowców.

Wojciech Szymborski

JAKA HISTORIA JEST NAM POTRZEBNA

Dlaczego lewica nie prowadzi własnej polityki historycznej?

Narracja IPN nie raportyka prawie żadnego intelektualnego oporu lewicy strony sceny politycznej

August Góral

Wieloletni profesor, dr hab. med. Janusz Ciemiorek, jeden z ostatnich żyjących z rocznika 1913, który w 1939 r. został wywieziony na Syberię. W 1945 r. wrócił do kraju i kontynuował karierę lekarską. W 1950 r. został dyrektorem Szpitala im. Grucy w Otwocku. W 1955 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1960 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1965 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1970 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1975 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1980 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1985 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1990 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 1995 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2000 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2005 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2010 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2015 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2020 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie. W 2025 r. został dyrektorem Szpitala im. Błazczyka w Warszawie.

ZDJĘCIE TYGODNIA



Mieszkaniczki wsi Majaki na linii frontu w Ukrainie wschodniej odebrały emerytury dostarczone przez pocztę ukraińską.

[FOT. TWITTER. YOUTUBE. ARCHIWUM](#)



PYTANIE TYGODNIA | W czasach dwucyfrowej inflacji lepiej oszczędzać czy wydawać?

ŁUKASZ KOMUDA,

ekonomista, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych

Moi rodzice stracili większość środków, które gromadzili. Były książeczki mieszkaniowe założone na mnie i moją siostrę, a potem fundusze inwestycyjne. Żona dała się złapać na haczyk polisolo-kat. Udało im się uniknąć Amber Goldu, Foreksu i kryptowalut. Ich wnioski? Długoterminowo trudno uniknąć pułapek. I ostatnią osobą, której rad należy słuchać, jest doradca finansowy czy pracownik banku. „Wydawaj wszystko, co zarabiasz, a gdy pojawi się nagła potrzeba – weź kredyt”? Cóż, moja krewna straciła w ten sposób dom. W czasach wysokiej inflacji młodym ludziom radziłbym wydawać (najlepiej na rozwój swoich kompetencji). A starszym – nie odmawiać sobie zbyt wiele, a oszczędności dywersyfikować, choćby wybierając różne waluty czy obligacje. Wszystkim zaś radzę unikać superokazji i inwestowania w coś, czego mechanizmów nie rozumiem.

DR MIRA MARCINÓW,

psycholożka, filozofka, pisarka

Sądzę, że w perspektywie długoterminowego wzrostu inflacji – a mówimy o prognozach schodzenia z inflacją do pożądanego poziomu około roku 2026 – powinniśmy, o ile tylko pozwala nam na to sytuacja finansowa, zadbać przede wszystkim o prywatne poczucie bezpieczeństwa finansowego. Innymi słowy, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, co indywidualnie

i niekrótkowzrocznie może mi pomóc poczuć się bezpiecznie w czasach kryzysu. Dla jednych będzie to nadpłata kredytu, dla drugich pozostawienie sobie poduszki finansowej. Bo mimo że inflacja podjada nasze oszczędności, zdajemy sobie sprawę, żyjąc w kraju przyfrontowym, że nie jest to jedyne zagrożenie. Oczywiście mówię o osobach, które mają co oszczędzać i co wydawać, czyli mających pewną płynność finansową. Myślę, że każdy sam musi obecnie przyrzeć się swojej „prywatnej inflacji” – nawet jeśli nie chce „oszukiwać” wzrostu cen – i przy okazji lepiej sobie uświadomić swoje dotychczasowe wybory konsumenckie.

DR MACIEJ SZLINDER,

filozof, socjolog i ekonomista, Razem

Państwo ma obowiązek ograniczać skutki inflacji uderzające w ludzi. Musi zatem wydawać. Potrzebujemy dodatków osłonowych, konieczne są podwyżki emerytur i płac w sektorze publicznym. Państwo musi również wydawać na inwestycje, które zmniejszają zależność naszej gospodarki od monopolu i oligopolu (surowcowych, deweloperów) – to ona jest jedną z głównych przyczyn wysokiej inflacji. Nie można zatem oszczędzać na budowie mieszkań – przyjazd uchodźców z Ukrainy uwidocznił i pogłębił problem, z którym borykamy się od wielu lat. Nie można oszczędzać też na transformacji energetycznej – bez niej nasza zależność od eksporterów paliw będzie trwać, a wysokie ceny energii będą utrzymywać wysoką inflację.